

KURJER LITEWSKI

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCYJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 93.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłano za wiersz petitowy w teledzie, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1 str. o pozycjach państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.

Table with columns: WILNIE, PRZESYŁKA POCZTOWA, ZAGRANICA, and sub-columns for Rocznie, Półrocz. Kwartal. Miesięc.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na rok 1915.

Bronisław z Miodzianowa

GRUŻEWSKI

obywatel ziemi Kowieńskiej.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Kielmach 18 (31) stycznia 1915 r. w wieku lat 69.

Nabożeństwo żałobne w kościele Ewangelicko-Reformowanym w Kielmach i złożenie zwłok do Grobów Rodzinnych odbędzie się we środę 21/1 (3/II) 1915 r.

Żona, Córki i Syn.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Do prenumeratorów i czytelników

„KURJERA LITEWSKIEGO”

Administracja „Kurjera Litewskiego”, pragnąc umożliwić najszerszemu ogółowi poznanie naszego pisma, uprasza niniejszym wszystkich naszych prenumeratorów i czytelników o przysłanie Administracji adresów tych ich znajomych, którzy „Kurjera Litewskiego” nie prenumerują, a którzy mogliby, ich zdaniem, zwiększyć listę naszych prenumeratorów.

Podług nadsyłanych nam adresów wysyłać będziemy przez pewien czas okazowe numery „Kurjera Litewskiego” bezpłatnie.

TEATR POLSKI NA POHULANCE

Dziś, we czwartek, 22 stycznia r. b.

Na dochód „Domu Serca Jezusowego”

„POJATA, CÓRKA LIZDEJKI”

Wodo-elektro-swiatło-mechan. lecznica

Wilno, ul. Suwrowska 3. Tel. № 17—54.

leczy kontuzje, skutki uszkodzeń i ran (nerwobólę, neuryty) ogólniejszą, anemię i t. p.

Lecznica otwarta 8—2 po poł. i 5—7 wiecz.

ANONS!

W prędkim czasie w koncertowej sali „LUTNIA” — Prospekt św. Jerski № 8, odbędzie się wielki koncert wiolonczelisty prof. E. Kocheńskiego, z udziałem skrzypka Jerzego Fajera.

Rolnicy, posiadający do zbycia NASIONA KO JCYNY

Wielki rok. W d. 19 (I) b. m. upłynęło sześć miesięcy od chwili wypowiedzenia wojny Rosji przez Niemcy. Dalo to poech większości gazet do przedstawienia na nowo początku i przebiegu dzisiejszej walki olbrzymów, jakoby do snucia przewidywań co do jej wyników.

PÓŁ ROKU.

W d. 19 (I) b. m. upłynęło sześć miesięcy od chwili wypowiedzenia wojny Rosji przez Niemcy. Dalo to poech większości gazet do przedstawienia na nowo początku i przebiegu dzisiejszej walki olbrzymów, jakoby do snucia przewidywań co do jej wyników.

WCZORAJISZE „WYDANIE WIECZORNE” „KURJERA LITEWSKIEGO” Nr. 17

zawiera treści następującej: Artykuły: Bankructwo dyplomacji niemieckiej. Pobojujowo w lesie. Pancerniki na lądzie. Lotnicy (wiersz). Humor na wojnie. Ostatnie telegramy i wiadomości, utrzymane do godz. 2 p. p.

wschodni. Położenie geograficzne Królestwa, wciśniętego głęboko w posiadłości anstro-niemieckie i ogromna przewaga Niemiec i Austrii pod względem sieci kolejowej, pozwala ostatnim na takie przerzucanie korpusów wojsk, że nigdy przewidzieć nie można, gdzie się okaże w danej chwili główny punkt natarcia.

Co do wyników ostatecznych wojny, to, jakśmy to już kilkakrotnie pisali, zapowiadały się one dla Niemiec i Austrii z góry niepomyślnie. Koalicja antyniemiecka miała i ma za sobą przewagę w materiale ludzkim i zasobach pieniężnych, są to czynniki, które zwłaszcza z biegiem czasu pokażą mogą wyższość zdawną przygotowywanej przez Niemcy organizacji. Bardzo doniosłym czynnikiem jest też panowanie Anglii nad morzami, które nie może wprawdzie całkowicie Niemcy odesobnić i przerwać wszelki do nich dowóz, ale bądź co bądź zadaje cięsy niezmiernie dotkliwy handlowy i przemysłowy niemieckiemu i ogromnie uszczupla dowiez do najpotrzebniejszych towarów tak dla przyzwyczajenia, jak i dla działalności przemysłowej, a w tej liczbie i wojenno-przemysłowej.

Ubiegłe sześć miesięcy w niezmiernie prawdziwych tych przewidywań nie zachwiały. Niemcy fundowały swe nadzieje na „błyskawiczności” swych sukcesów, tymczasem wojna właśnie się przewleka. Panowanie koalicji antyniemieckiej na morzach zostało niewzruszone, za oceanem Niemcy utraciły, jakśmy to wczoraj wykazywali, ogromne obszary, których już w wojnie obecnej odzyskać orzecz nie zdołają. W Europie samej Niemcy zagarnęły wprawdzie więcej trochę terytorjum obozo, niż wraz z Austrią straciły, ale, rzecz godna najwyższej uwagi, wielkie zdobycze osiągnięte zostały w pierwszych dwóch miesiącach i od tego czasu, na ogół rzecz biorąc, Niemcy notować mogą raczej szereg udaremnionych swych ataków i planów, niż istotnych powodzeń.

Wciążąc Turcji do wojny nie wydało dotąd przynajmniej żadnych poważnych rezultatów, prócz uniemożliwienia pewnej części wojsk rosyjskich i angielskich. Zabieg dyplomatyczny w innych krajach nie dają nadziei czynnej pomocy z czo-

jejkolwiek bądź strony, zdołały one dotąd jedynie powstrzymać wrogie wystąpienia Włoch i Rumunii. Nawet umiejętnie rozdmuchiwany zarządek dyplomatyczny Stanów Zjednoczonych z Anglią, według ostatnich wiadomości, zakończył się dla Niemiec niekorzystnie.

Mnożą się nadto dowody, że Niemcy i Austrija są niezadowolone z dotychczasowego przebiegu wypadków i zaczynają doświadczać skutków wyczerpania gospodarczego. Zaszły zmiany osób w gabinecie austriackim oraz w dowództwie armii tak austriackiej, jak i niemieckiej. W wyrażeniach urzędowych niemieckich dziś częściej słyszy się zapewnienia o obronie do ostateczności, niż o pewności zwycięstwa. Wreszcie w ostatnich właśnie miesiącach wydano w Niemczech rozporządzenia, świadczące o poważnej trosce co do pożywienia ludności.

Nie chcemy bynajmniej utrzymywać przez to, że Niemcom grozi w najbliższej przyszłości głód lub zatamowanie działalności przemysłowej. Wysoce rozwinięta umiejętność organizacyjna państwa zapobiega dotąd bardzo skutecznie przewidywanemu oddawna zastojowi w pracy. Aż do końca roku zeszłego wiadomości urzędowe stwierdzały, że zastój, spowodowany wybuchem wojny, w Berlinie przynajmniej stopniowo się zmniejszał i ilość robotników zatrudnionych stale się powiększała. Nieoczekiwany ten wynik przypisać należy sprawności organizacji, czuwającej nad przemysłem w czasie wojny i przetrzymującej siły robocze z jednej gałęzi pracy do innych, o czym w swoim czasie pisaliśmy obszerniej.

Niewątpliwie też i nowe przepisy, nakazujące oszczędzanie odpadków żywnościowych w tym celu, by mogły być spożytkowywane dla przekarmienia bydła, ograniczające spożycie chleba i bułek, aż wreszcie upoważniające do wywłaszczania prywatnych zasobów ziarna, nie są wywołane bezpośrednim niebezpieczeństwem głodu i są dowodem jedynie rozumnej zapobiegliwości rządu na przyszłość. Ale niewątpliwie zarazem świadczą one o tem, że groźna przyszłość jest nieczyt odległa, że zasoby, jakie Niemcy posiadają obecnie i w rychłym czasie nabyte jeszcze mogą, tylko przy wielkiej oszczędności wystarczą na krok do nowych zbiorów.

Przedmiotowe rozważanie położenia wojennego, dyplomatycznego i gospodarczego Niemiec i Austrii uzasadnia wiarogodność poglądów, że dwa te państwa zabiegają po cichu o rozbięcie koalicji wrogiej i o zawarcie odrębnego pokoju z poszczególnymi uczestnikami tej koalicji. Prasa rosyjska stwierdza bardzo wyraźnie istnienie germanofilskiej agitacji w Rosji za wzbudzeniem nieufności do Anglii; Francji i za zawarciem pokoju odrębnego. Cała ta jednak agitacja nie dała dotąd żadnych owoców i bacznie strzeżona przez opinię publiczną prawdopodobnie i nadal planną pozostanie. W numerze wczorajszym zamieszciliśmy w telegramach oświadczenie pierwszego lorda admirałcji Churchill, że gdyby nawet, co jest całkiem nieprawdopodobne, Francja i Rosja zdecydowały się na przedwczesne zawarcie pokoju, Anglija poprowadziłaby ją aż do końca. Anglija na ogół jest do wojny europejskiej bardzo nieostora, ale skoro się w nią wda umie, jak wskazują dzieje, byle bardzo wytrwała i pomyslową w zdobywaniu i utrzymaniu sprzymierzeńców.

Na ogół szanse Niemiec na zwycięstwo są dziś mniejsze, niż przed pół rokiem.

Dyletantyzm polityczny.

Aleksander Świętochowski zamieścił w „Humanisty” artykuł o naszym dyletantyzmie politycznym, uprawianym przez rozmaitych niepowołanych „polityków” na szpaltach różnych tygodników i dzienników.

Przedsady — pisze Świętochowski — są dźwignie łatwe i uparte. Nie poddają się łatwo ani najczywistym dowodom, ani najlogiczniejszym rozumowaniom. Są to zepsute, głęboko zakorzenione i do szczył przynależące zęby ludzkości, którymi ona zuć nie może, które wyrwać się nie dadzą i powoli

wypróchnić muszą. Starym i dotąd niewypróchniałym przesądem jest mniemanie, że są zagadnienia, nawet bardzo zawiłe, które każdy bez przedniego przygotowania rozwiązać może. Według niego każdy może być pedagogiem, moralistą, socjologiem, politykiem itd., według niego daleko łatwiej nakreślić dobry plan ustroju politycznego, lub rozwiązać jakiś węzeł międzynarodowy, niż zrobić parę butów żołnierskich. Dzięki temu przesądowi mamy obecnie tylu polityków, ilu mówiących i piszących ludzi. A czego oni z nadzwyczajną odwagą nie bredzą! Czego my nie czytamy i nie słyszymy! Nieraz zdaje się, że nas oczy i uszy mylą, że to jest niepodobieństwem, azeby takie bezprzymienne brednie i dziecinne paplaniny mogły mieć pretensję do wpływu na opinię publiczną. Ludzie na pozór umysłowo dojrzały twierdzą, że kilka tysięcy gimnastyków pokona naprzód jedną, a potem drugą wielomilionową armię i że oni narzucają swoją wolę Europie; inni fantazji utrzymują, że „prusacy posuną się tylko dotąd, dokąd oni im pozwolą”, inni — że założą fabrykę broni i w ciągu kilku miesięcy uzbiorą pół miliona żołnierzy; gromadka chłopczyków wydała odczwę, w której każe narodowi czekać i obiecuje, że we właściwej porze da „rząd, skarb i wojsko”. I tak bez przerwy i końca ciągnie się szereg banialuk, zbyt niedorzecznych dla dwunastoletnich dzieciaków, a przyjmowanych jako „nowe orientacje”.

Polityka wymaga szerokiej wiedzy historycznej i socjologicznej, ale wymaga również odpowiedniego myślenia. Jak indukcją nie rozwiązany żadnego zadania matematycznego, a dedukcją nie rozwinięty teorii biologicznej, podobnie z twierdzeń apriorycznych nie możemy wywodzić politycznych. Tymczasem u nas cudów dokonywa w tej dziedzinie nie tylko aprioryczność, lecz fantazja. Powieściopisarze, lirycy, dramaturgowie urabiają tak rzeczywistość, jak tworzą wątki poetyczne i widowiska teatralne. Zdaje im się, że oni mogą wygrać bitwy w rzeczywistości wojnie, bo je wygrywają na stronach swych książek. Im się zdaje, że sonetem, odą lub nowelą rozgromią największe armie. Niema dla nich nic trudnego, nie niemożliwego. Jeśli po jednej stronie postawią tysiące złe uzbrojonych, złe odzianych i głodnych łunaków, a po drugiej sto tysięcy wyćwiczonych żołnierzy, nie zważają się ani na chwilę że stanowią twierdzeniem, że pierwszy zglądzą ostatnich. To nie zmyślenie, to w najrozmaitszych odmianach czytaliśmy nieraz. Jak w zakładzie dla obłąkanych, albo w ogródku Freblowskim.

Myślenie polityczne musi być przede wszystkim realne i jasne. Kto stwarza urojone warunki dla swych czynów i wypadków, kto nie bierze rzeczywistości taką, jaka ona jest, kto nie wymierza dokładnie stosunków sil i granic możliwości, kto swym planom nie daje wyraźnych linii, kto obiektywnie zastępuje deklamacją, ten może być nawet sławnym mistrzem kawiarnianym lub dziennikarskim w pismach z bezkrytycznymi czytelnikami, ale nie politykiem czynnym. Fale frazesowe, które przetaczają się z łóżyskami naszej prasy, są nieraz bardzo szumne, migotliwe, urzecz spienione, ale dla naszych zagadnień politycznych nie mają żadnego znaczenia. To są mniel lub więcej przyjemne wiry i szmery pustych słów. Polityka jest kształtowaniem rzeczywistości, a nie grą wyobraźni, ścisłym rachunkiem, a nie rozwiewną pocztą — o tem powinni pamiętać ci, którzy do niej przystępują”.

W sejmie pruskim.

Warszawska „Nowa Gazeta” z powodu wiadomości o ustawie parcelacyjnej, wniesionej do sejm pruskiego, pisze:

„Na Kopenhagę nadeszła do niektórych pism wiadomość, że „na pierwszym posiedzeniu sejm pruskiego rozpoczęły się obrady nad projektem ustawy, uniemożliwiającej polakom parcelowanie majątków ziemskich śród chłopów polskich”.

Jakkolwiek wiadomość ta jest prawdopodobna, to jednak sensuści jej sprzeczność nie można. Brzmi ona dość osobliwie, bo w tej chwili sejm pruski, o ile nam wiadomo, nie obraduje. Gdyby to odnosić się miało do sejsji, która się już odbyła, to dośzłyby już informacje o tym fakcie wczoraj, a z pewnością otrzymaliśmy też wskazówki, jak się zacho-

wali w sejmie posłowie polscy. Jest więc w całej wiadomości coś nieścisłego, wymagającego jeszcze potwierdzenia. Tak czy inaczej wszakże zachodzi tu teoretyczne prawdopodobieństwo, bo rząd niemiecki niegodziwej polityki ewej wobec polaków zasadniczo nie zmienił na naszych ziemiach pod pruskim zaborem i na samym początku wojny zaznaczył, że tymczasem żadnej zmiany dokonać nie może, nie chce bowiem wytwarzać pozorów, że znie wolony jest do okazywania słabości”.

Przez Kopenhagę dochodzi następująca wiadomość: Według doniesień dzienników berlińskich, w komisji budżetowej sejm pruskiemu poseł Trampeziński zwrócił się do przedstawicieli rządu z zapytaniem, jak stoi sprawa ustaw antypolskich. Poseł polski dodał, że od odpowiedzi na pytanie to, polacy czynią zależnym stanowisko swoje w sprawie kredytów wojennych. W imieniu rządu odpowiedział sekretarz stanu Delbrück zaznaczając, że o zaośnieniu ustaw, już obowiązujących, w danej chwili mowy być nie może. Obecnie rząd skierować musi wysiłki swoje ku zapewnieniu państwa honorowego wyjścia z trudnego położenia, sprawy zaś wewnętrzne odkłada na później. Dotyczy to w równej mierze środków istniejących, jak i od dawna projektowanych, w ich rzędzie opracowanej przed dwoma laty ustawy parcelacyjnej. Dziś nie czas ani na burzenie starego, ani na budowanie nowego gmachu.

Wystąpienie przedstawiciela Koła Polskiego wywołało konsternację w sferach rządowych. Niezwłocznie po posiedzeniu przystąpił do odwołania dłuższą konferencję z udziałem pruskiego ministra spraw wewnętrznych Dallwitz.

Sprawa ormiańska.

Jakkolwiek ormianie stanowią naród nieliczny i rozproszony, jednak dzięki znacznemu procentowi inteligencji i dużym kapitałom umiętają oni nawet rozproszenie swoje na dobro narodu wyszykiwać. Kolonie ormiańskie są we wszystkich centrach większych i mniejszych świata i wszystkie one są ogniskami agitacji na rzecz Armenii i ormian. Kolonia taka istnieje też w Sofji i oto na podstawie rozmów z wybitnymi przedstawicielami tej kolonii korespondent „Gazety Warszawskiej” z Bulgarii kreśli treściwie ostatnie fazy kwestii ormiańskiej.

W ciągu ostatnich paru lat rozdział ormian w Konstantynopolu i Kurdystanie, spowodowały mearstwa do wywarania nacisku na Portę, która musiła też zgodzić się na przyjęcie 2-eh nadzwyczajnych dla Armenii z ramienia Europy inspektorów — norwęgizyka Hofta i holendra Westinenga z władzą organizacyjną, administracyjną i kontrolną, z prawem uznawania i przedstawiania nowych gubernatorów do nominacji. Wojna obecna choć przerwała i uniemożliwiła działalność tych inspektorów, ale sama sprawa ormiańska jeszcze bardziej wysunęła na porządek spraw politycznych w Europie, ciężki wmięszaniu się Turcji w wojnę powszechną. Ormianie, zorganizowawszy legijony zbrojne, działające wspólnie z rosyjską armją kaukaską, odrazu oświadczyli się po stronie Rosji i wystawili swe żądania narodowe.

W obecnych postulatach swoich weale nie poruszają oni sprawy Armenii rosyjskiej, ale mówią tylko o tureckiej, żądając samostoiwości jej jako państwa wewnętrznego pod zwierzchnictwem Rosji. Państwo to ma się składać z dotychczasowych sześciu wilaletów tureckich w porzeczcu Eufratu i na pomezju Czarnomorskim, tudzież pomezza Śródziemno-cylicyjskiego ze stolicą Adana.

Na tej podstawie rozwinięła się dyskusja w prasie rosyjskiej. Miłukow wystąpił przeciw włączeniu Cylicji w obręb nowotworu ormiańskiego, motywując to względami ekonomicznymi, nieodpowiednimi podług niego interesom Rosji. Kiedy zapytalem o zdanie niektórych polityków ormiańskich, odpowiedzieli mi bez wahania:

— Działają tu wpływy żydowskie, którym ulega kadetów.

Publicysta Dziwiliogian wprost odpowiedział w dzienniku „Dien“...

Najgorętsze głosy szły też z samego Kaukazu, z pod pióra słynnego ekonomisty w Tyflisie...

Za pośrednictwem namiestnika Kaukazu — ks. Woroncowa-Daszkowa i katolika osadzińskiego...

W dalszym ciągu korespondencji swojej p. n. i zaznacza, że wznowiona obecnie działalność...

WOLNA TRYBUNA.

Co mówi medycyna o spożywaniu wódki.

Artykuły ks. Bumszy i p. Bukowskiego, zamieszczone w n-rach 312 i 314 „Kurjera Litewskiego“...

„Pijamy stale eter, polkajmy codziennie strychninę, zastrzykujemy sobie morfine, odrzucamy się niestannie chloroformem, zatrujemy się i zabijamy“.

Cóż można więcej ponad te prawdy dodać? Chyba to życzenie, żeby przelknęły one do serca i przekonały...

W jednym z artykułów poświęconych sprawie gorzelnictwa, zamieszczonych uprzednio w „Kurjerze Litewskim“...

Artykuł d-ra M. Flauma p. t. „Alkohol w medycynie“ był drukowany w dodatku do gazety „Ludzkosc“...

Artykuł d-ra M. Flauma p. t. „Alkohol w medycynie“ był drukowany w dodatku do gazety „Ludzkosc“...

Artykuł d-ra M. Flauma p. t. „Alkohol w medycynie“ był drukowany w dodatku do gazety „Ludzkosc“...

nego apetytu, niezabobnego w prawidłowym, zdrowym życiu, i ilości owe alkoholu z czasem przestając wystarczać...

Jeżeli szkodliwym powieści tak będziemy traktować, szkodliwym jest to samo, zwłaszcza scenizacja utworów...

Scenizowanie w tem bardzo dopomaga. Wiele niezrozumianych rzeczy rozjaśnia, wyupuka — jednym słowem gra rolę dydaktyczną...

Fragmenty wybrał p. Helman następujące: Przyjęcie obłaskawienia, Podział zdobytych przez Jagiełłę w wyprawie na Polskę...

Literackiej treści tych obrazów wysoce artystyczną oprawę dekoracyjną dał znany powszechnie i ceniony wielce artysta-malarz G. W. Sztralla.

Wielu, wielu widzów przerobił p. Helmana i fajer artystycznej p. G. zachęci się do przeczytania „Pojata“ Bernatowicza...

Pod względem wykonania aktorskiego wieczór dał również sumę wrażeń zadawalających. Reżyser Z. Kulakowski z dużą pomysłowością...

Teatr polski

„POJATA, CÓRKA LIZDEJKI“.

Z powieści Bernatowicza uszczoneżwał St. Helman.

Wogóle przerobka powieści na scenę rzadko się udają...

Jest w tem słusność ale jednostronna. Słusność z tego względu, że pomiędzy formą powieści a utworu scenicznego jest taka sama różnica...

Otóż artyście dramaturgowi, znającemu dobrze różnicę pomiędzy powieścią a dramatem, pomiędzy stroną książkową a sceną, wolno czasem użyć efektu uszczoneżwania powieści...

wa, przez ożywienie postaci w powieści opisywanych — dać ilustrację... wartościowego.

Jeżeli scenizowanie powieści tak będziemy traktować, szkodliwym jest to samo, zwłaszcza scenizacja utworów...

Jakież to ogromny procent czytelników takich popularnych powieści, osnutych zwłaszcza na te czasów mniej lub więcej dawno minionych...

Scenizowanie w tem bardzo dopomaga. Wiele niezrozumianych rzeczy rozjaśnia, wyupuka — jednym słowem gra rolę dydaktyczną...

Fragmenty wybrał p. Helman następujące: Przyjęcie obłaskawienia, Podział zdobytych przez Jagiełłę w wyprawie na Polskę...

Literackiej treści tych obrazów wysoce artystyczną oprawę dekoracyjną dał znany powszechnie i ceniony wielce artysta-malarz G. W. Sztralla.

Wielu, wielu widzów przerobił p. Helmana i fajer artystycznej p. G. zachęci się do przeczytania „Pojata“ Bernatowicza...

Pod względem wykonania aktorskiego wieczór dał również sumę wrażeń zadawalających. Reżyser Z. Kulakowski z dużą pomysłowością...

W rolach głównych, których b. dużo — na wyzynie artystycznej utrzymana postać Pojaty H. Arkawinówna. Z animizmem i wdziękiem zagrała Akson M. Biskupska...

Listy do Redakcji.

Panie Redaktorze! Proszę za pośrednictwem gazety Pańskiej wyrazić Panu Perkowskiemu podziękowanie za ofiarowanie srebrną protezę dla ranego...

Wielu, wielu widzów przerobił p. Helmana i fajer artystycznej p. G. zachęci się do przeczytania „Pojata“ Bernatowicza...

Pod względem wykonania aktorskiego wieczór dał również sumę wrażeń zadawalających. Reżyser Z. Kulakowski z dużą pomysłowością...

W rolach głównych, których b. dużo — na wyzynie artystycznej utrzymana postać Pojaty H. Arkawinówna. Z animizmem i wdziękiem zagrała Akson M. Biskupska...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w czwartek — św. Wincentego i Anasztaza M. M.; według nowego stylu — św. Anasztazy i Andrzeja. Jutro — św. Anasztazy i Andrzeja.

— Temperatura. Dziś, o g. 1 w nocy termometr Reauma wskazywał — 2°.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE. — Nabożeństwo żałobne. W sobotę, 24 bm. (6 lut.), w kościele po-Dominikańskim będzie odprawiona msza św. żałobna za duszę s. p. Stefana Houwalta o g. 9 i pół zrana.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA. — Z teatru polskiego. (Komunikat teatralny). Dziś w teatrze polskim na Pohulance po raz 3 efektowna sztuka w 8 obrazach p. t. „Pojata“...

— Na rzecz Polskiego Komitetu Pań. W teatrze polskim na Pohulance d. 26 bm. (8 lut.) dana będzie sztuka Zaleskiego „Podkomorzyna“ na korzyść Polskiego Komitetu Pań...

— Z „Lutni“. (Komunikat). XVI wieczer muzyczno-dramatyczny, który się odbędzie w nadchodzącą sobotę 24 stycznia (6 lutego) składać się będzie z malowniczo jednoaktowego dramatu M. Gawalewicza „Barkarola“...

— Koncert H. Melcera. W dn. 9 (22) lutego w teatrze polskim na Pohulance odbędzie się koncert wybitnego pianisty polskiego Henryka Melcera...

— Kawa czarna. W nadchodzącą sobotę, dn. 24 bm. (6 lut.), w salach klubu Szlacheckiego odbędzie się zebranie towarzyskie pod nazwą „Kawa czarna“...

— Projekt tramwajów elektrycznych. Na ostatnim posiedzeniu komisji urzędowej miejskiej rozpatrzone szczegółowo plan projektowanej sieci tramwajów elektrycznych...

— Projekt tramwajów elektrycznych. Na ostatnim posiedzeniu komisji urzędowej miejskiej rozpatrzone szczegółowo plan projektowanej sieci tramwajów elektrycznych...

— Projekt tramwajów elektrycznych. Na ostatnim posiedzeniu komisji urzędowej miejskiej rozpatrzone szczegółowo plan projektowanej sieci tramwajów elektrycznych...

— Projekt tramwajów elektrycznych. Na ostatnim posiedzeniu komisji urzędowej miejskiej rozpatrzone szczegółowo plan projektowanej sieci tramwajów elektrycznych...

— Projekt tramwajów elektrycznych. Na ostatnim posiedzeniu komisji urzędowej miejskiej rozpatrzone szczegółowo plan projektowanej sieci tramwajów elektrycznych...

— Projekt tramwajów elektrycznych. Na ostatnim posiedzeniu komisji urzędowej miejskiej rozpatrzone szczegółowo plan projektowanej sieci tramwajów elektrycznych...

— Projekt tramwajów elektrycznych. Na ostatnim posiedzeniu komisji urzędowej miejskiej rozpatrzone szczegółowo plan projektowanej sieci tramwajów elektrycznych...

wa, Wielka, Cielętnik (wzdłuż granicy posiadłości general-gubernatorskiej), ul. Nadbrzeżna, Zielony Most i Kalwaryjska do ul. Łomżyńskiej.

Ul. Foksal, Sadowa, Szopenowska, Kijowska, Kaukaska, zaul. Górzysty, Ludwisarska, Bonifratska, plac Katedralny, Cielętnik, Nadbrzeżna, Kazajska, zaul. św. Jakubski i Arzamaszka do prospektu.

Prospekt General-Gubernatorski, ul. Leśna, Wielka Pohulanka, Kaukaska, zaul. Górzysty, Ludwisarska, Bonifratska, plac Katedralny i Wielka do placu Teatralnego.

Ul. Nowogórska, Kaukaska, zaul. Górzysty, Ludwisarska, Bonifratska, plac Katedralny i Wielka do placu Teatralnego.

Ul. Foksal, ul. Sadowa, Szopenowska, Kijowska, Kaukaska, Nowo-Kaukaska, zaul. Junkierski i Arzamaszka do Prospektu.

Ruch normalny przewidywany jest na wszystkich liniach. Tramwaje będą kursowały co 10 minut.

— Za przewóz bez biletów. Grodzki zarząd gubernalny oddał pod sąd wileński Izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów głównego konduktora Polesskich kolei, Kowalczyka i konduktora hamulcowego, Golosa, za przewóz w grudniu 1913 r. 27 pasażerów bez biletów.

— Za łapownictwo. Na sejm wyjazdowej wileńskiej Izby sądowej w Białymstoku, d. 10 (23) lutego będzie rozpatrywana sprawa A. Herczenberga, białostockiego weterynarza powiatowego, i J. Drozda, felcera weterynarzkiego, pociągających do odpowiedzialności za łapownictwo.

— Za zbrojny opór straży leśnej. Zostało oddanych pod sąd wil. Izby sądowej pięciu włóścian z gminy chorskiej, pow. mozyrskiego, za to, że kiedy w grudniu 1913 r. straż leśną ks. Radziwiła zeszła ich podczas wzniesienia polowania w lesie książęcym, stawili zbrojny opór i wystrzelali z fuzji śmiertelnie zranił objeżdżczyka Chylikiewicza, który wkrótce zmarł.

— Podziękowanie. Polski Komitet Pań zasyła serdeczne podziękowanie p. Helenie Romerównie za ofiarowanie mu na Królestwo Polskie obrazu jej pedzła, który został spieniężony za 200 rb.

— W Komitecie Wielkiej Księżny Tatjana Mikołajówny. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem gubernatora Wierowkina posiedzenie wileńskiego oddziału komitetu pod protektorem Wielkiej Księżny Tatjana Mikołajówny, zajmującego się niesieniem pomocy zbiegom z miejscowości dotkniętych wojną...

W posiedzeniu brało udział 39 osób, w tem wielu przedstawicieli instytucji dobroczynnych. Do podziału miano 36,084 rb. 50 kop.

Na wniósek p. Wierowkina, który o pracy komisji dał jaknajlepszą atestację, komitet przyznał 7,000 rb. tylko na grudzień i postanowił prosić komitet centralny o udzielenie komisji kwoty powyższej co miesiąc.

Ochronie dla dzieci zbiegów polskich przy ul. Artylerskiej przyznano 350 rb. miesięcznie.

Dom Serca Jezusowego prosił o 1,000 rb. jednorazowo i 137 rb. miesięcznie, otrzymał zaś 500 rb. jednorazowo i 150 rb. miesięcznie.

Kuratorium miejskiemu przyznano 2,000 rb. i postanowiono prosić centralną o zachowanie tej sumy nadal miesięcznie.

Towarzystwo św. Wincentego uzyskało 100 rb.

Towarzystwo opieki nad dziećmi prosiło o 1,000 rb. jednorazowo. Komitet wyznaczył na razie 500 rb., zaś na resztę zapomogi zrobi przedstawienie w głównym Komitecie.

Ochronie kobiet zamiast 100 rb. wyznaczono 200 rb. miesięcznie.

„Powszechność i Praca“ otrzymała 250 rb. miesięcznie.

Polski komitet pań prosił o zapomogę jednorazową w wysokości 5,000 rb. i 1,000 rb. miesięcznie. Komitet, nie udzielając na razie niczego, potrzeby tej organizacji postanowił przedstawić głównemu komitetowi.

Towarzystwo pomocy lekarskiej i żywnościowej ofiarom wojny uzyskało 1,000 rb. miesięcznie.

„Powszechność i Praca“ otrzymała 250 rb. miesięcznie.

Polski komitet pań prosił o zapomogę jednorazową w wysokości 5,000 rb. i 1,000 rb. miesięcznie. Komitet, nie udzielając na razie niczego, potrzeby tej organizacji postanowił przedstawić głównemu komitetowi.

Towarzystwo pomocy lekarskiej i żywnościowej ofiarom wojny uzyskało 1,000 rb. miesięcznie.

Litewskie Towarzystwo pomocy uczącym się p. n. „Ziburell“ starało się o 2,000 rb., przyznano zaś mu 500 rb. i postanowiono prosić główny komitet o więcej.

Komitet pomocy zbiegom przy kasytorzu żydowskim prosił o 6,000 rb. miesięcznie, otrzymał zaś na jeden miesiąc 5,000 rb.

Ochronie żydowskiej dla dzieci zbiegów przyznano jednorazowo 500 rb.

Towarzystwo Joana Kronstadtziego otrzymało 30 rb. miesięcznie. Kółko kobiet rosyjskich — 25 rb. miesięcznie. „Dobrochotnaja Kopejka“ — 300 rb. miesięcznie.

Prawosławnym gminom cerkiewnym przyznano: nowosielskiej — 100 rb. miesięcznie, znamieńskiej — 200 rb. miesięcznie i snipskiej — 10 rb. miesięcznie.

Następnie gmina starobrodziców uzyskała 140 rb. miesięcznie i ewangelicka — 200 rb. miesięcznie. Poza tem przeznaczono kilkadziesiąt rubli na zapomogi dla poszczególnych osób z pośród tułaczy.

Wyjazd obcych poddanych. Na ulicach miasta w dniu wczorajszym rozlepieno następujące postanowienie obowiązujące gubernatora wileńskiego: „W Najwyższe zatwierdzeniu d. 3 (16) grudnia 1914 r. dzienniku Rady ministrów postanowiono: „Zaproponować wszystkim poddanym stron wojujących z Rosją, z wyjątkiem uwieczonych jako z wojną związanymi, wyjazd w terminie określonym z granic państwa, z tem, aby ci z nich, którzy nie usłuchają tego wezwania, byli wysiedleni z miejsc stałego zamieszkania do miejscowości, wskazanych przez ministra spraw wewnętrznych, w celu skupienia wrogich poddanych“.

Na podstawie powyższego proponuje się wszystkim zamieszkałym w gub. wileńskiej niemieckim, austriackim i tureckim poddanym, bez względu na płeć i wyznanie, w terminie dwutygodniowym od czasu ogłoszenia niniejszego, wyjechać z granic państwa Rosyjskiego na mocy ustanowionych paszportów, starania o wydanie których powinny być skierowywane do mnie nie później niż do d. 1 (14) lutego r. b.

Ci z poddanych niemieckich, austriackich i tureckich, którzy nie wyjadą w terminie oznaczonym z granic Rosji, będą wysłani w trybie administracyjnym do wskazanych na ten cel gubernij wewnętrznych Rosji. Powyższe przysmusowa deportacja nie dotyczy tych poddanych państw z nami wojujących, na których zamieszkanie w gub. wileńskiej zostało wydane pozwolenie.

W sprawie tych osób nastąpi oddzielne rozporządzenie“.

PROWINCJA.

M I N S K.

o (z) Księża bezdomni, o których dowiadujemy się, że przebywają w Warszawie po wydobyciu się z miejscowości zajętych przez nieprzyjaciela, znaleźli z pewnością chłiwia pracę duszpasterską w naszej diecezji, stale na brak duchownych cierpiącej. Jesteśmy przekonani, że gdyby zwrócił się z odpowiednim zapytaniem do administracji diecezjalnej (J. E. ks. biskup sufragana Jan Ciepłak, Petrograd, Fontanka 118), otrzymaliby wszelkie możliwości w tej mierze informację.

o (z) Koncert na rzecz bezdomnych i wogóle na dochód Polsk. T-wa pom. ofiarom wojny, ma się odbyć w niedługim czasie. Byłoby bardzo do życzenia, aby w tym czasie, który byłoby bardzo do życzenia, aby w tym czasie...

M. Szpyrkówna.

KTO JE WYPOWIE?..

Grzał tam na notatkach nieodstępna herbata. Patrzył w tę czarą i pustą czeleść, patrzył i kiwał się miarowo, z objęciem w dłonie kolanami, wprzód i w tył, monotonicznie, nieustannie, wciąż —

I wówczas to, przezśmiesznieprzewidywał, czy też przehalucynację wyędniałego organizmu, czy wreszcie przez bezwładną samopomoc życia — wówczas spłynęła na niego, biedaka-studenta, którego młodości nie ogrzało nie — spłynęła na niego w zimne ściany czwartku jakas światła, miękka niepamięć — półsen, półmarzenie — coś, czego może nigdy nie było, a może było tak dawno — dawno — dawno —

Duży, ciepły, oświetlony wiszącą lampą pokój. Stół, nakryty do kolacji biało i dostatnio, samowar buchający parą i szczyby okien, podwójne i dobrze opatrzone, na których mróz wyrzeźbił niewysłowione, przesłuszne wzory. Na dworze jest księżyc, bo lodowa powłoka szyb jest zupełnie niebieska. Na dworze zimno. Och, jak zimno na dworze! i straszno. Tam jest kłmi, wik z wyszczarżonemi, białemi tkankami i czerwonymi jezorem, którym chłopiec krew małych dzieci. Jest może i straszny dziad z torbą, i krowa, która zjadła Tomcia Paluszka. Wszystko, co straszne, jest napewno tam, na dworze, za temi niebieskimi szczybami, tam...

A w pokoju jest ciepło, dobrze i zaoisnie. Jest stary zegar z wahadłem, jest na oknie kapliczka z mniczem, który w pogodzie idzie się modlić pod krzyż, a na zimno się chowa, jest na stole mleko, bułki, ser i ulubione, świeże obwarzanki. A nadewszystko jest on sam, w małych, złotych bucikach, któremi wierzga po obie strony kolana, na którym siedzi konno i jedzie w świat. Głowie podnosi wysoko i wyciąga ręce, żeby złapać za wasy pana, który go trzyma na kolanie i oczom pod dużymi brwiami usiłuje nadać wyraz surowy. Ktoś się musi śmiać, bo cały pokój rozbrzmiewa dziecinnym, srebrnym, beztrojskim śmiechem. Bwć może, że to on sam, bo w samowarze naprzeciwko widąc jakas okragla, rumianą buzię ze śmiesznie zmarszczonym od śmiechu noskiem i szybko chwytającą powietrze ustkami. A nad sobą słyszy surowy głos: — Nie wolno brać oja za wasy, szczurze. Ktoż to bierze oja za wasy?..

A on, bijąc małemi bucikami, podskakując i podśpiewując, nieuplekby bynajmniej tej groźby, odpowiadając dziecinnym, rozdzwonym głosem, jak dobrze wyuczona lekcję: — Tazit iezie oia zia asi. Tazit edzie zia tuciu.

— To ja jestem kucyk, oo? To tak wolno do oja mówić! — Ti es tam tuot. A Tazit cie jechał na tuciu. Hop! hop!.. I bijąc nogami, klaszcząc i podskakując, przyspiewywał świeżym, radosnym głosem: — Jechał, jechał pan, pan, Nia toniu siam, siam... Na szczybie, zaciągniętej bleskitną sniędzia mrozu, srebrzyły się w świetle odne, rzeźbione wzory. Nad stołem paliła się lampa, a samowar buchał wesola, biała para. W pokoju było jasno, białe od obrusa i bezpiecznie. A on, pan Kazimierz Huszcza, siedząc na kolanie dużego pana i trzymając go małemi rączkami za wasy, jechał gdzieś w świat, daleko, daleko, daleko...

I wówczas to mrukliwy student, będący osławionym wrogiem wszelkiej „metafizyki“ — zalamal nagle ręce ruchem niemocnym, dziecinnym, rozpaczonym — i bijąc o róg skrzynek płową głową w jakimś namietnym zapamiętaniu jał powtarzać upartym, całkiem złamanym szeptem naiwne słowa: — Papo, dlaczego tak, papo... dlaczego?.. dlaczego?..

I trzeci punkt wytyczny wspomnień: ostatni. — Pamiętał doskonale ów chybki dygot przerażenia i nagłe osłabienie kolan, które się pod nim ngiły, kiedy w ciemności ramie uchylających się drzwi, ujrzał wysoko postać oja. Spokojny jego wzrok odpał, i zamrzał z uczucia, którego by okłesić nie umiał. Poprostu, jakby przeleciała mu przez głowę nagle, zimna i świeżą pustka. A przecież nie było w gruncie nie. Żadna oklęga, żadna libacja. Poprostu stał paru kolegów-studentów, zbranych in honorem „oblowienia się“ Kazika, jakas niesłychana korepetycja za piętnaście miesięcznie z obiadami. No i dwie koleżanki, zupełnie porządne dziewczęta ze związku, które ot poprostu wpadły sobie na godzinkę, żeby się ogrzać, w przewie pomiędzy jakimis spragnionymi oświaty praczkami, czy tam szwaczkami...

— Papo, dlaczego tak, papo... dlaczego?.. dlaczego?.. I trzeci punkt wytyczny wspomnień: ostatni. — Pamiętał doskonale ów chybki dygot przerażenia i nagłe osłabienie kolan, które się pod nim ngiły, kiedy w ciemności ramie uchylających się drzwi, ujrzał wysoko postać oja. Spokojny jego wzrok odpał, i zamrzał z uczucia, którego by okłesić nie umiał. Poprostu, jakby przeleciała mu przez głowę nagle, zimna i świeżą pustka. A przecież nie było w gruncie nie. Żadna oklęga, żadna libacja. Poprostu stał paru kolegów-studentów, zbranych in honorem „oblowienia się“ Kazika, jakas niesłychana korepetycja za piętnaście miesięcznie z obiadami. No i dwie koleżanki, zupełnie porządne dziewczęta ze związku, które ot poprostu wpadły sobie na godzinkę, żeby się ogrzać, w przewie pomiędzy jakimis spragnionymi oświaty praczkami, czy tam szwaczkami...

— Papo, dlaczego tak, papo... dlaczego?.. dlaczego?.. I trzeci punkt wytyczny wspomnień: ostatni. — Pamiętał doskonale ów chybki dygot przerażenia i nagłe osłabienie kolan, które się pod nim ngiły, kiedy w ciemności ramie uchylających się drzwi, ujrzał wysoko postać oja. Spokojny jego wzrok odpał, i zamrzał z uczucia, którego by okłesić nie umiał. Poprostu, jakby przeleciała mu przez głowę nagle, zimna i świeżą pustka. A przecież nie było w gruncie nie. Żadna oklęga, żadna libacja. Poprostu stał paru kolegów-studentów, zbranych in honorem „oblowienia się“ Kazika, jakas niesłychana korepetycja za piętnaście miesięcznie z obiadami. No i dwie koleżanki, zupełnie porządne dziewczęta ze związku, które ot poprostu wpadły sobie na godzinkę, żeby się ogrzać, w przewie pomiędzy jakimis spragnionymi oświaty praczkami, czy tam szwaczkami...

— Papo, dlaczego tak, papo... dlaczego?.. dlaczego?.. I trzeci punkt wytyczny wspomnień: ostatni. — Pamiętał doskonale ów chybki dygot przerażenia i nagłe osłabienie kolan, które się pod nim ngiły, kiedy w ciemności ramie uchylających się drzwi, ujrzał wysoko postać oja. Spokojny jego wzrok odpał, i zamrzał z uczucia, którego by okłesić nie umiał. Poprostu, jakby przeleciała mu przez głowę nagle, zimna i świeżą pustka. A przecież nie było w gruncie nie. Żadna oklęga, żadna libacja. Poprostu stał paru kolegów-studentów, zbranych in honorem „oblowienia się“ Kazika, jakas niesłychana korepetycja za piętnaście miesięcznie z obiadami. No i dwie koleżanki, zupełnie porządne dziewczęta ze związku, które ot poprostu wpadły sobie na godzinkę, żeby się ogrzać, w przewie pomiędzy jakimis spragnionymi oświaty praczkami, czy tam szwaczkami...

— Papo, dlaczego tak, papo... dlaczego?.. dlaczego?.. I trzeci punkt wytyczny wspomnień: ostatni. — Pamiętał doskonale ów chybki dygot przerażenia i nagłe osłabienie kolan, które się pod nim ngiły, kiedy w ciemności ramie uchylających się drzwi, ujrzał wysoko postać oja. Spokojny jego wzrok odpał, i zamrzał z uczucia, którego by okłesić nie umiał. Poprostu, jakby przeleciała mu przez głowę nagle, zimna i świeżą pustka. A przecież nie było w gruncie nie. Żadna oklęga, żadna libacja. Poprostu stał paru kolegów-studentów, zbranych in honorem „oblowienia się“ Kazika, jakas niesłychana korepetycja za piętnaście miesięcznie z obiadami. No i dwie koleżanki, zupełnie porządne dziewczęta ze związku, które ot poprostu wpadły sobie na godzinkę, żeby się ogrzać, w przewie pomiędzy jakimis spragnionymi oświaty praczkami, czy tam szwaczkami...

— Papo, dlaczego tak, papo... dlaczego?.. dlaczego?.. I trzeci punkt wytyczny wspomnień: ostatni. — Pamiętał doskonale ów chybki dygot przerażenia i nagłe osłabienie kolan, które się pod nim ngiły, kiedy w ciemności ramie uchylających się drzwi, ujrzał wysoko postać oja. Spokojny jego wzrok odpał, i zamrzał z uczucia, którego by okłesić nie umiał. Poprostu, jakby przeleciała mu przez głowę nagle, zimna i świeżą pustka. A przecież nie było w gruncie nie. Żadna oklęga, żadna libacja. Poprostu stał paru kolegów-studentów, zbranych in honorem „oblowienia się“ Kazika, jakas niesłychana korepetycja za piętnaście miesięcznie z obiadami. No i dwie koleżanki, zupełnie porządne dziewczęta ze związku, które ot poprostu wpadły sobie na godzinkę, żeby się ogrzać, w przewie pomiędzy jakimis spragnionymi oświaty praczkami, czy tam szwaczkami...

— Papo, dlaczego tak, papo... dlaczego?.. dlaczego?.. I trzeci punkt wytyczny wspomnień: ostatni. — Pamiętał doskonale ów chybki dygot przerażenia i nagłe osłabienie kolan, które się pod nim ngiły, kiedy w ciemności ramie uchylających się drzwi, ujrzał wysoko postać oja. Spokojny jego wzrok odpał, i zamrzał z uczucia, którego by okłesić nie umiał. Poprostu, jakby przeleciała mu przez głowę nagle, zimna i świeżą pustka. A przecież nie było w gruncie nie. Żadna oklęga, żadna libacja. Poprostu stał paru kolegów-studentów, zbranych in honorem „oblowienia się“ Kazika, jakas niesłychana korepetycja za piętnaście miesięcznie z obiadami. No i dwie koleżanki, zupełnie porządne dziewczęta ze związku, które ot poprostu wpadły sobie na godzinkę, żeby się ogrzać, w przewie pomiędzy jakimis spragnionymi oświaty praczkami, czy tam szwaczkami...

— Papo, dlaczego tak, papo... dlaczego?.. dlaczego?.. I trzeci punkt wytyczny wspomnień: ostatni. — Pamiętał doskonale ów chybki dygot przerażenia i nagłe osłabienie kolan, które się pod nim ngiły, kiedy w ciemności ramie uchylających się drzwi, ujrzał wysoko postać oja. Spokojny jego wzrok odpał, i zamrzał z uczucia, którego by okłesić nie umiał. Poprostu, jakby przeleciała mu przez głowę nagle, zimna i świeżą pustka. A przecież nie było w gruncie nie. Żadna oklęga, żadna libacja. Poprostu stał paru kolegów-studentów, zbranych in honorem „oblowienia się“ Kazika, jakas niesłychana korepetycja za piętnaście miesięcznie z obiadami. No i dwie koleżanki, zupełnie porządne dziewczęta ze związku, które ot poprostu wpadły sobie na godzinkę, żeby się ogrzać, w przewie pomiędzy jakimis spragnionymi oświaty praczkami, czy tam szwaczkami...

— Papo, dlaczego tak, papo... dlaczego?.. dlaczego?.. I trzeci punkt wytyczny wspomnień: ostatni. — Pamiętał doskonale ów chybki dygot przerażenia i nagłe osłabienie kolan, które się pod nim ngiły, kiedy w ciemności ramie uchylających się drzwi, ujrzał wysoko postać oja. Spokojny jego wzrok odpał, i zamrzał z uczucia, którego by okłesić nie umiał. Poprostu, jakby przeleciała mu przez głowę nagle, zimna i świeżą pustka. A przecież nie było w gruncie nie. Żadna oklęga, żadna libacja. Poprostu stał paru kolegów-studentów, zbranych in honorem „oblowienia się“ Kazika, jakas niesłychana korepetycja za piętnaście miesięcznie z obiadami. No i dwie koleżanki, zupełnie porządne dziewczęta ze związku, które ot poprostu wpadły sobie na godzinkę, żeby się ogrzać, w przewie pomiędzy jakimis spragnionymi oświaty praczkami, czy tam szwaczkami...

— Papo, dlaczego tak, papo... dlaczego?.. dlaczego?.. I trzeci punkt wytyczny wspomnień: ostatni. — Pamiętał doskonale ów chybki dygot przerażenia i nagłe osłabienie kolan, które się pod nim ngiły, kiedy w ciemności ramie uchylających się drzwi, ujrzał wysoko postać oja. Spokojny jego wzrok odpał, i zamrzał z uczucia, którego by okłesić nie umiał. Poprostu, jakby przeleciała mu przez głowę nagle, zimna i świeżą pustka. A przecież nie było w gruncie nie. Żadna oklęga, żadna libacja. Poprostu stał paru kolegów-studentów, zbranych in honorem „oblowienia się“ Kazika, jakas niesłychana korepetycja za piętnaście miesięcznie z obiadami. No i dwie koleżanki, zupełnie porządne dziewczęta ze związku, które ot poprostu wpadły sobie na godzinkę, żeby się ogrzać, w przewie pomiędzy jakimis spragnionymi oświaty praczkami, czy tam szwaczkami...

— Papo, dlaczego tak, papo... dlaczego?.. dlaczego?.. I trzeci punkt wytyczny wspomnień: ostatni. — Pamiętał doskonale ów chybki dygot przerażenia i nagłe osłabienie kolan, które się pod nim ngiły, kiedy w ciemności ramie uchylających się drzwi, ujrzał wysoko postać oja. Spokojny jego wzrok odpał, i zamrzał z uczucia, którego by okłesić nie umiał. Poprostu, jakby przeleciała mu przez głowę nagle, zimna i świeżą pustka. A przecież nie było w gruncie nie. Żadna oklęga, żadna libacja. Poprostu stał paru kolegów-studentów, zbranych in honorem „oblowienia się“ Kazika, jakas niesłychana korepetycja za piętnaście miesięcznie z obiadami. No i dwie koleżanki, zupełnie porządne dziewczęta ze związku, które ot poprostu wpadły sobie na



niego rurka, napełniona materją wybuchową. Wybuch, dający światło, następuje przed wystrzałem, oświetlając przestrzeń na dziesięć kilometrów. Próby, dokonane z nowym wynalazkiem, dały świetne wyniki.

Nastroj we Włoszech.

(AP.) Cała prasa i społeczeństwo we Włoszech obecnie bardziej, niż kiedykolwiek wyraża przekonanie, że jeżeli Włochy pozostaną neutralnymi, wszystkie nawet najszybsze obecnie obietnice Austrii i Niemiec wrażliwiego trójporkowca znaczenia, w razie zwycięstwa państw niemieckich Włochy powinny spodziewać się wrożej akcji ze strony swych niedawnych sprzymierzeńców.

Prasa katolicka przeciwko trójporkowcom.

Z Kopenhagi donoszą, że Niemcom udało się pozyskać sympatię włoskiej prasy katolickiej, lecz mimo to w urzędowych kołach włoskiej interwencji rumińska uważana jest za niemiłą.

Serbia jest przygotowana.

Z Kragujewacu donoszą, że pogroźki o pochodzie półmilionowej armii austriacko-niemieckiej na Serbię nie są poważnie brane w Serbii. W każdym razie armia serbska niemal wzdłuż całej granicy wzniosła silne obronowania ziemne, ostatnie rowami, jarami wilczymi, fagasami i drutem kolczastym. Prócz tego wylew granicznych rzek Sawy i Dunaju uczynił drogi ofensywy austriackiej na razie zupełnie niemożliwe do przebycia.

Propozycja turecka Bułgarii.

Rząd turecki zwrócił się do rządu bułgarskiego z żądaniem skasowania zakazu wywozu zboża, motywując to tem, że zarówno armia turecka jak i ludność cywilna odczuwają niedostatek zapasów żywności. Rząd bułgarski nie dał żadnej odpowiedzi, gdyż odpowiedź przychylna byłaby jawnym pogwałceniem neutralności Bułgarii.

Zapowiedzi tureckie.

(AP.) Osoba przybyła z Konstantynopola do Aten komunikuje, że milotnary w celu uspokojenia namiętnych w Stambule obalamujących ich zapowiedziami, że w końcu lutego rozpocznie się ofensywa niemców przeciwko Serbii, a w marcu zostanie zaprowadzona bezpośrednia komunikacja pomiędzy Berlinem a Konstantynopolem.

Zburzenie głównych fortów Dardanellów.

Z Sofii telegrafują do Petrogradu, że przybywający z Konstantynopola, Dedeagacu i Adrianopola podróżni mówią, że flota angielsko-francuska zburzyła ostatecznie cztery główne forty Dardanellów. Wskutek silnej kanonady rozbite zostały wszystkie okna w budynkach na wyspie Tenedos.

O kanał Suezki.

(AP.) Angielskie „Biuo prasowe” donosi urzędowo, że wobec rozpowszechnianych na kontynencie wieści, jakoby kanał Suezki został zamknięty, admiralicy komunikują, że kanał jest otwarty jak zawsze i przedsięwzięcie są wszelkie kroki zapewnające bezpieczeństwo przepływającym okrętom.

Wojna z Turcją.

(AP.) Donoszą z Bukaresztu pod datą 20 b. m. (2 lut.) na podstawie wiarygodnych informacji, że sytuacja Turcji jest beznadziejna. Brak amunicji i materiałów wojennych daje się odczuwać co dzień coraz dotkliwiej i wywołuje w armii tureckiej brak wiary w powodzenie. Aragonie i uwieczające zachowanie się oficerów niemieckich wobec Turków wywołuje częste sterczenie, bardzo stosunki zaogniające. Był sultan Abdul-Hamid, do którego zwrócili się o radę niektórzy z młodoturków, odezwał się niechętnie o przymierzu z Niemcami i radził Turcji zawrzeć pokój, nim zostanie do tego zmuszona.

Zamachy na koleje w Ameryce.

(AP.) Do „Exchange Comp.” donoszą z Waszyngtonu pod datą 20 b. m. (2 lutego), że most pod Vencoberough, na linii „Pacific” został zburzony zupełnie dynamitem, zaś według telegramu do „Ag. Rentera” z Nowego Jorku, most rzeczony tylko został lekko uszkodzony. W pobliżu miejsca zamachu, na terytorjum Unji, aresztowano jedno indywiduum.

W d. 20 b. m. (2 lutego) rano w pobliżu stacji Eymouth linii kolejowej zachodniej, posterunkowi znaleźli na szynach kamienie, przez co zapobieżono poważnej katastrofie. Przypuszczają, że zamach był urządzony na pociąg wojskowy.

(AP.) Aresztowany pod zarzutem zamachu dynamitowego na most kolejowy pod Vincoberough, podał się za Wernera von Horn i przyznał się, że dokonał zamachu, ponieważ uważa Kanadę za wroga swej ojczyzny. Twierdzi on, że nie może być winny, ponieważ dokonał przestępstwa politycznego.

Odpowiedź Unji.

(AP.) Z Waszyngtonu donoszą, że Bryan ogłosił odpowiedź na niedawny protest niemców przeciwko sprzedaży przez Stany Zjednoczone hydroplanów krajom walczącym, co jest niedotrzymaniem neutralności. Amerykańskie ministerjum spraw zagranicznych nie godzi się z poglądem niemców, że hydroplan należy uważać za okręt wojenny.

Echa wojenne.

Zacięta bitwa trzydniowa zakończyła się atakiem na bagnety. Śród szeregu rannych leżał przebrany wśród bagniet chorąży, syn starszego lekarza jednego ze szpitali polowych. Złamanym podczas ciosu bagniet wystawał z pierśi rannego.

Akurat tak się zdarzyło, że na punkcie był ojciec rannego, który przyjechał na leczenie w programie jego działalności inspekcje.

Gdy wnieśli do namiotu opatrunkowego, starszy lekarz, przyglądając się opatrunkowi żołnierza rannego odłamkiem szrapnela, rzucił okiem na wnieślionego, a dostrzegłszy bagniet wystający mu z przebitej pierśi, odezwał się: — Oho! Z lupem kogos przywieśli. Dać okulary. Sanitarjusz ostrożnie opuścił nosze i mógł lekarza, który rzuciwszy okiem na rannego okrył się trupa bladością i wyraz strasznego bólu zastąpił mu na twarzy. — Oho! — jęknął głucho i upadł na kolana przy noszach, bacząc ślicznie

wprawnym wzrokiem lekarza i pragnąc deluwicy jakąś oznakę życia w ciele bezprzytomnego syna.

Zrozumiał! Wszelka pomoc była spóźniona. — Proszę pana, niemcewi krew uchodzi — odezwał się ktoś z otoczenia. Lekarz wstał, a chociaż z oczu toczyły mu się po twarzy łzy jedna po drugiej... zwrócił się do asystenta ze słowami: — Dajcie instrumenty!

Wspominane są często w biuletynach wojennych „Borzymów” i „Bolimów”. Co się tyczy Borzymowa, to ten leży właściwie w pow. słupskim, gub. kielecki pod Słupniem. Najmieszniej na granicy pow. łowickiego i sochaczewskiego leży Bozymówka w gminie Kozłów Biskupi, w pow. sochaczewskim. W tym majątku toczy się walki. Jest to mała wieś o kilkudziesięciu chałkach. Folwark zaś będący własnością p. Władysława Twarowskiego, obejmując około 20 wólk. W majątku tym był ogród owocowy, 10-morgowy, obecnie zupełnie zniszczony, który dawał około 2000 rb. dochodu rocznego. Poza tem właściciel stracił około 2000 korey zboża w stonicy i ziarnie, 3000 korey kartofli, 2000 korey buraków. Obora liczyła krów 50, stajnia 27 koni. Lokomotyła została rozbita. Ogółem straty w inwentarzu wyniosły około 30,000 rb., nie licząc budynków spalonych.

Własności hr. Sobalskiego z Guzowa są także słynne ze zniszczenia Hunin, Moryli, Joachimów i Kurliwanów.

W pow. ilżeckim spalonych jest 508 domostw, tyluż rodzin pozostało bez dachu nad głowami, bez środków do życia.

Zorganizował się do niesienia pomocy komitet powiatowy. Brak żywności daje się bardzo w powiecie odczuwać. Do zakupów artykułów najkonieczniejszych: mąki, soli, żelaza, kokos, upoważniono stowarzyszenie „Nasz sklep”.

Brak ciepłej odzieży również odczuwać się daje. Baraki izolacyjne są koniecznością. W gminie Półkowicach szerzy się ospa, z którą walka jest bezsilna, wobec zupełnego braku szczepionki.

PARLAMENT.

Posiedzenie Rady Państwa. (AP.) Na posiedzeniu wczorajszym Rady, po odczytaniu odpowiedzi telegraficznej Najjaśniejszego Pana i Wodza Naczelnego, które przyjęto okrzykami „hura”, odbyły się wybory stałych komisji: skład osobisty i wniosków ustawodawczych. Z referatu komisji finansowej przyjęto preliniarze Rady Państwa i kancelarii państwowej. Postanowiono utworzyć specjalną komisję pojedynczą na wypadek mogącej wyniknąć między Radą Państwa a Dumą różnicy zdań w sprawie budżetu; wyznaczono do komisji tej po 10 członków z każdej strony. Następnie posiedzenie będzie ogłoszone specjalnymi zawiadomieniami. Przed posiedzeniem odprawiono modły za zmarłego byłego prezesa Rady Akimowa.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 21 b. m. (3 lut.)

NA FRONCIE WSCHODNIM. PETROGRAD. (AP.) 21 b. m. (3 lut.). Urzędownie. Ze sztabu Wodza Naczelnego: W Prusach Wschodnich pod wsią Wielkie Meduniski (Grossmedunischken) wojska nasze ułomny się na lewym brzegu Węgry (Ange-rap).

Na prawym brzegu Wisły starcia z nieprzyjacielem stały się częstsze, przyczem większe walki toczyły się na froncie: Lipno — Biezań. Wojska nasze zdobyły w walce osadę Skempe i odpary z dużymi stratami nieprzyjaciela próby jego atakowania wsi Błina. Tu wzięliśmy do niewoli komendanta bataljonu, 3 oficerów i 100 szeregowców.

Na lewym brzegu Wisły bitwa na froncie: Borzymów — Hunin — Wola Szydłowska — Tartak Bolimowski toczyła się 20 b. m. (2 lut.) z taką samą jak poprzednio energią. W linii przedniej nieprzyjaciela weszło do walki przeszło 14 pułków. Liczną artylerią, zawierającą również ciężkie kalibry, nie przerywa kanonady w dzień i w nocy. Szczególnie zacięta bitwa toczy się we wsi Huminie, gdzie pod długotrwałej krwawej, pierś w pierś walce odparliśmy wściekłe ataki przeciwnika. Nieprzyjacieli, który odnosi olbrzymie straty, wprowadza do walki coraz to nowe siły.

Demonstracje nieprzyjaciela nad rzeką Nida nie miały powodzenia.

W Karpatach walki rozwijają się i nabierają coraz bardziej uporczywego charakteru. Ujawniono tam duże siły niemieckie.

Petrograd. (AP.) 21 b. m. (3 lut.). W bitwie pod Blinam na prawym brzegu Wisły, gdzie został wzięty do niewoli komendant bataljonu niemieckiego z trzema oficerami i 100 szeregowcami, szczególnie się wyróżnił podpułkownik pułku kozackiego, Martynow. Wskutek jego rozporządzeń i działalności, nieprzyjacieli była zadana wielka klęska, straty zaś rosyjskie wyniosły ogółem 2 zabitych i 20 rannych. Na pola bitwy pozostało wielu rannych nieprzyjacielskich, których niepodobna było zabrać wskutek nieprzyjacielskiego ognia artyleryjskiego.

Łońcy rosyjscy w dn. 20 b. m. (2 lut.) z powodzeniem rzucili bomby na zgromadzone rezerwy niemieckie w obozach pod Rawą, Rzeczycą i Boguszycami.

JAPONIA I CHINY. Tokio. (AP.) 20 b. m. (2 lut.). Przebieg układów japońsko-chińskich trzymany jest w ścisłej tajemnicy. Niektóre gazety japońskie i chińskie dymisję chińskiego ministra spraw zagranicznych, germafiliu Sunbaiego i mianowanie na jego miejsce Luczżinsiana, wiąza z tymi układami. Z pozwolenia ministerjum spraw zagranicznych wydrukowano w gazetach wiadomości, że przedstawione przez rząd japoński chińskiemu rządowi nie gwałca nieetykalności Chin i nie dotykają praw cudzoziemców.

ROZMAITOSCI.

Straszna łódź podwodna. W „Echo de Paris” znajdujemy opis następującego zabawnego zdarzenia: „U wybrzeży północno-wschodniej

Holandji fale wyrzuciły na brzeg martwego waleca. Uwagę okolicznych rybaków zwróciła okoliczność, iż walec cały był poszarpany pejskami. Działo to w rzeczywistości niepostrzeżenie, komu bowiem mogła przyjść myśl do głowy obrabić walec za cel dla pejsków armatnich.

W paru dni jednak zagadka się wyjaśniła. Bo oto w otrzymanych pismach niemieckich znaleźli holendrzy wysłannicy opis „bohaterkiej” walki strażniczego krążownika niemieckiego z angielską łodzią podwodną w pobliżu Borkum, walczy w której, dzięki niezwykłej odważności artylerji niemieckiej łódź została zatopiona.

Poczołwi holendrzy dotychczas nie ulegli wyjść z podziwu. Dotychczas nie wysłali nawet, by marynarze niemieccy nie odróżniali łodzi podwodnej od waleciorbca.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Staro-Litwinowi. Czy nie szkoda czasu i atlasu na pisanie, które się Sz. P. wstydzi nawet (dla wiadomości redakcji) podpisać imieniem i nazwiskiem, jak to elementarna przywoitostka nakazuje.

WP. E. F. „Humanista Polski” w zmniejszonym uprzednie formacie, ale wyehodzi.

WP. W. Z. „Pogrom” drukowany nie będzie.

Zmłodźnowi. Wiersze słabe.

WP. H. S. w Moz. Za obietnicę dziękujemy.

WP. A. S. w Krak. Pierwszy przypadek choroby, który wyraża dzień brzmiał: dzień albo dni. W słowniku warszawskim Karłowicza i Niedzwiedzkiego obydwie formy są wymienione, jako prawidłowe i przylem „dni” podane są na pierwszym miejscu.

WP. K. N. w Wilnie. Z nadosłanej nutki w sprawie szkolnej skorzystajcie, nieście, nie możemy.

OFIARY

łożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Na Leżycy polskie. J. M. 1 rb. 50 kop., Butowl 50 kop., Głuchowski 50 kop., Baranowski 50 kop.

„Litwa — Koronie”. T wo pożyczkowo-oszczędnościowe w Znajkach 400 rb., Głogowski 200 rb., Władysław Twarowski 100 rb., złozone w relacji „Litwianka” 40 rb., Miatka i Zeszczenka Łopaciński 2 rb., Stanisław Buiko 50 rb., Hugoja i Bolesław Sakielowski 30 rb. W oświe świat Bożego Narodzenia na przedstawieniu amatorskim dzieciom w maj. Bielewicz: Adas, Janusz, Jozia i Lala Domarcey zebrał 14 rb. Gajowi z maj. wp. Antoniego Jabłonskiego 2 rb. i Piotr Wierzbilowicz 2 rb. Ku uczczeniu s. p. Bronisława Gruzewskiego zamiast wieńca na grób Koszalińskiego Karłowicz 5 rb. grób Koszalińskiego Karłowicz 5 rb.

Dla dziecię polaków. T. G-d 5 rb. Nieznajoma z Kowna 5 rb. Jolanty Rómerówny z p. Witoldem Wankowiczem Romanowiczem Chlebowskim 2 rb., Władysławowski Perkowski 3 rb., Jozefa Tuhanowska 10 rb. i Aleksandrowicz Chomiński z Olszowa 3 rb. Ku uczczeniu s. p. Wandy z Górnkiej Perkowskiej Władysławowski Perkowski 10 rb.

Na wypisy dla niezamężnych uczni. T. G-d 5 rb. Zaułczyony 1 rb. Ku uczczeniu s. p. Bronisława Gruzewskiego Włodzimierz Lutyk 2 rb. Ku uczczeniu s. p. Stanisława Żylińskiego Adolf Łaszkiewicz 5 rb., Pielsz 1 rb. Zamiast depeszy na ślub p. Jolanty Rómerówny z p. Witoldem Wankowiczem Adamostwo Zółtowski 1 rb. i Antonistwo Kieniewiczowie 1 rb.

Na naukę języka polskiego. T. G-d 5 rb. Zamiast depeszy na ślub p. Jolanty Rómerówny z p. Witoldem Wankowiczem Bronisław i Helena Umiaszowski 1 rb., Krystyna i Ola Umiaszowski 1 rb. i M. Zdzisławski 2 rb. Zamiast kwiatów na grób s. p. Adolfa Hurczyna A. i K. Zubowiczowie 5 rb. i A. Osuchowska 3 rb.

Na bezpłatne obiady. Zamiast depeszy na ślub p. Jolanty Czechowiczowej z p. Czesławem Skindrem Bugenizowski Kowalewski 1 rb.

Dla Induści polskiej Lwowa. T. G-d 5 rb.

Na ognisko dla bezdomnych. T. G-d 15 rb.

Na kapcie Sereja Jezusowego w Belanji. Otylija Zaborska 10 rb.

Rynek rybny w Wilnie.

do 21 stycznia 1915 r. za funt w kopiejkach.

Table with fish prices: Szczepak 15-28, Sandacz 18-22, Leszcz 20-30, Karp 15-20, Lin 15-18, Okuń 10-25, Sielawa 18-25, Karaś 15-23, Stynka 15-18, Drobne ryby 5-10, Karp królewski żywy 30-35.

Rozkład jazdy pociągów.

(Godziny podane wed. czasu petrogradzkiego.) ODCHODZA Z WILNA. Do Petrogradu: osobowy — o godz. 11 rano; osobowy — o godz. 5 m. 20 po południu; kurjerski — o godz. 6 m. 31 wiecz.; pocztowy — o godz. 10 m. 25 wiecz. Do Warszawy: pocztowy — o godz. 9 m. 24 rano; tow.-osobowy — o godz. 3 m. 30 po pol.; osobowy — o godz. 1 wiecz. Do Lipawy: pocztowy — o godz. 5 m. 32 w nocy. Do Kowna: tow.-osobowy — o godz. 10 m. 50 rano.

Do Mińska: pocztowy — o godz. 1 m. 38 w nocy (prosto do Romien); osobowy — o godz. 11 m. 28 rano; osobowy — o godz. 1 m. 33 po południu. Do Lidy, Sarn i Równego (Kijowa i Odesy): kurjerski — o godz. 10 m. 30 rano (prosto do Kijowa); pocztowy — o godz. 2 m. 50 po południu; osobowy — o godz. 7 m. 30 wieczorem.

PRZYCHODZA DO WILNA. Z Petrogradu: pocztowy — o godz. 8 m. 49 rano; kurjerski — o godz. 10 rano; tow.-osobowy — o godz. 2 m. 45 po południu; osobowy — o g. 6 wiecz. Z Warszawy: osobowy — o godz. 10 m. 10 rano; tow.-osobowy — o godz. 4 m. 40 po południu; pocztowy — o godz. 9 m. 50 wiecz. Z Lipawy: pocztowy — o godz. 12 m. 45 w nocy. Z Kowna: pocztowy — o godz. 2 m. 2 po południu.

Z Mińska: osobowy — o godz. 5 m. 20 w nocy (z Romien); osobowy — o godz. 5 m. 40 po południu; osobowy — o godz. 10 m. 34 wiecz. Z Lidy, Sarn i Równego (Kijowa i Odesy): osobowy — o godz. 9 m. 43 rano; osobowy — o godz. 4 m. 45 po południu; kurjerski — o godz. 6 wiecz. (z Kijowa).

Large advertisement for Kurjer Litewski containing various notices, book reviews, and announcements. Includes sections like 'Prenumeratory', 'Teatr Familijny', 'KINEMATOGRAF BRONISŁAWA', 'Teatr „ILLUZJA“', 'CYRK „Hippo-Palace“', 'Biuo Przepisywań A. SKARŻYŃSKIEJ W WILNIE', 'Sprawy rozwodowe', 'Uczeń 8 kl. Gimnazjum', 'Mechaniko-Technik', 'Wydzierżawia', 'Skład nasion', 'Wydawca: Dr. Tadeusz Dembowski.', 'Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.'